

DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok VIII. Nr 4.
Kwiecień 1892.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . ½ dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:



MODLITWA.

Błagamy Cię wszechmocny Boże, wejrzyj łaskawie na czeladkę Twoją; niech ciała nasze będą rządzone szczodrą Twą łaską a dusze strzeżone potężną opieką Twoją. Przez Pana naszego... Amen.

Patron na miesiąc kwiecień:

Bł. KAROL ze SEZZI, wyz. I Zak.

(10 kwietnia).

Karol urodził się w miejscowości zwanej Sezzi niedaleko Rzymu, dnia 22 października 1613 r. jako syn ubogich wieśniaczych rodziców. Na usilne nalegania babki, oddano jej dziecię na wychowanie i tam to pod troskliwem i czujnem okiem tej niezwykle pobożnej niewiasty, wzrastał Karolek i ćwiczył się w miłości Boga nadewszystko i w żarliwej modlitwie. W dziecinnych swych latach tak wybornie znał katechizm i praktyki religijne, że rodzice jego już naprzód słodką cieszyli się nadzieją, że ich synaczek księdzem kiedyś zostanie. Skoro jednak do szkół go oddano, okazało się, że w naukach tak słabe robi postępy, że nie ma co i marzyć o dalszem jego naukowem kształceniu. Wtedyto rodzice jego okazali się na tyle roztropni, że gdy skończył początkowe szkoły, cofnęli go na wieś i podobnie jak inne swe dzieci, obrócili go do robót rolnych i zawodu gospodarczego. Tutaj wśród sielskiej przyrody odżyło pacholę, a choć ze szkoły nie wiele wyniósł nauki, dziwnie jednak łatwo rozumiał wspaniałe dzieła Boże we wszelkiem stworzeniu i wszystko w przyrodzie tak go



Błog. Karol ze Sezzi.

zachęcało do bogobojnych rozmyślań, że praca jego ręczna jednoczyła się prawie bezustannie z wewnętrzną modlitwą. Zaczął też teraz coraz częściej przystępywać do świętych Sakramentów i coraz bardziej jaśniało w nim pragnienie chrześciańskiej doskonałości. W 17 roku życia powodowany gorącem uwielbieniem Niepokalanej Bogarodzicielki, złożył ku jej czci ślub czystości i wiernie go strzegł zawsze. Wtedy też zapragnął zostać świętym, a aby tem łatwiej zrozumieć drogi Boże prowadzące do nieba, z największą rozkoszą rozczytywał się w żywotach świętych i takowe wśród pracy rówieśnikom opowiadał. Był tam także w Sezzi niewielki klasztorek i śliczny kosciółek OO. Bernardynów, chętnie tam zbiegał Karol i z zachwytem wpatrywał się w świętych zakonnych po ołtarzach umieszczonych — a czuł się najszczęśliwszym, gdy w ich towarzystwie bodaj chwilę pomodlić się i pomedytować zdołał.

W 20 roku życia zesłał P. Bóg na Karola dotkliwą próbę. Zachorował tak ciężko, że już zupełnie stracono nadzieję uratowawania młodzieńca. Ale Karol całą żywą ufność położył w Bogu i ślubował, że skoro wyzdrowieje, w zakonie Panu Bogu służyć będzie. Wbrew wszelkim przewidywaniom od chwili tego ślubu szybko wracał do zdrowia i po krótkim czasie wszelkie ślady choroby zniknęły. Trudniejsza jednak rzecz była z wy-

konaniem ślubu. Znalazły się przeszkody prawie nie do pokonania; lecz i te cierpliwością niesłychaną przełamał, a po dwu leciech habit zakonny przywdział.

Przyspieszonym krokiem zaczął teraz dążyć do doskonałości. Skromność jego ułożenia, przedziwna pokora, zamiłowanie obowiązków swego stanu a nadewszystko ściśle przestrzeganie reguły były w nim tak wyborne, że nawet starsi zakonnicy nim się budowali. Pragnął z całej duszy przelać krew swą za wiarę Chrystusową i dlatego jako laiczek wpraszał się do misyi wybierającej się do Indyi, lecz inaczej Bóg nim pokierował. Zachorzał powtórnie, przełożeni dla ratowania jego zdrowia przenieśli go do Rzymu, tymczasem misyonarze odjechali a Karol pozostał w miejscu.

Od chwili przybycia do Rzymu objawił w nim Pan Bóg przedziwne łaski Swoje. Otrzymał bowiem w prawdziwie cudowny sposób ten, aż dotąd pokorny prostaczek, tak wysokie i doskonałe rozumienie rzeczy Bożych i najbardziej subtelnych zagadnień filozoficznych, że najuczeńsi teologowie zdumiewali się nad jego mądrością w iście nadnaturalny sposób oświeconą. Odtąd prawdziwe pielgrzymki urządzali uczeni mężowie do jego zakonnej celki. Niejednokrotnie nawet Kardynałowie odwiedzali tego świętego a tak mądrego laiczka, sam nawet Ojciec św. Kle-

mens XI, kilkakrotnie przywoływał go do siebie. Za natchnieniem z góry spisał on też ksiąg kilka o rzeczach duchownych — mimo jednak tych wszystkich darów Bożych pozostał zawsze jaknajbardziej skromnym i pokornym.

Największą zaś czcią i miłością otaczał Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego i tak Go żarliwie w tej tajemnicy wielbił, że Zbawiciel wywdzięczając mu tę miłość, gdy się razu jednego przed Najśw. Sakramentem gorąco modlił, wypuścił zeń promień jeden, który jakby strzała wpadł w serce Karolowe i po sobie widoczną na lewym boku zostawił ranę. Piętno to i po śmierci widocznem zostało, jakby na dowód, że Bóg zawsze uwielbia wierne sługi Swoje. Umarł Karol 6 stycznia 1670 r. otoczony czcią i przekonaniem współczesnych, że w nim stracili świętego. Nad jego grobem cuda nie ustawały i potąd nie ustają, to też Ojciec św. Leon XIII po dokładnem zbadaniu życia i spraw jego, ogłosił pokornego laiczka błogosławionym i pamiątkę jego w dniu 10 kwietnia obchodzić polecił.

Uwagi nad żywotem.

1. Zastanów się teraz bracie nad tem, czego ten żywot uczy. Wszakci ten błogosławiony Karol nie bardzo tęgo w szkole się

uczył, nie wiele nauki i umiejętności z niej wyniósł, bo krótko dla słabych zdolności w niej przebywał — a jednak w swem życiu tak zadziwiającą prawdziwie niebieską odznaczał się mądrością.

Skądże to i w jaki sposób jej nabył? — Oto z rozmyślania! — Przypatrując się stworzeniu i cudownym dziełom rąk Bożych, podnosił serce i umysł do swego Stwórcy i Pana; im bardziej sprawy Pańskie badał, — tem więcej miłował tak dobrego i szczodrego Boga; — a za to Pan Bóg zsełał tej duszy coraz nowsze łaski swoje i coraz hojniejsze światło swoje. On serce wznosił w górę i rozważał dobroć Bożą, a dobroć Boża napełniała go mądrością prawdziwą. I podobnie jak w onej drabinie, którą Jakób *„ujrzał stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgający nieba i Anioły Boże wstępujące i zstępujące po niej* (Gen. 28, 12) odbywał się ten ustawiczny ruch z ziemi do nieba i naodwrót, tak i przy rozmyślaniu ma się rzecz tak samo; my wznosimy nasze myśli i pragnienia od rzeczy doczesnych do wieczystych, opuszczamy niejako ziemię, a kierujem lot swój ku Bogu — a Pan Bóg za to duszom naszym posela oświecenie niebieskie, zapał do rzeczy świętych, jasne zrozumienie naszych przeznaczeń i dróg, — jednem słowem mądrość prawdziwą. Nie wystarczy ci do nabycia tej najwyższej Bożej mądrości, choćby

najgłębsza nauka, nie pomogą tu same umiejętności świeckie, tu przedewszystkiem w grę wchodzi dobre i poczciwe serce, co nie lgnie ślepo do ziemi, nie szuka siebie, ale z miłością rwie się do Boga, chętnie o Nim rozmyśla, całkowicie Nim jednym jest zajęte i w Nim swe ukojenie i natchnienie znachodzi. Pomyśl bracie, jak z tobą się dzieje? — czy takiem jest twe serce?

2. Niektóre dusze Bóg sam ku sobie w rozmyślaniu kieruje, jak to widzieliśmy w tym żywocie błog. Karola; — inne natomiast potrzebują kierownika, rady, wskazówki, aby się duch ich po manowcach nie błąkał, lub niepożytecznie nie rozmyślał. Dlatego, gdy chcesz rozmyślać, to postaw się żywo w obecności Bożej. Silnie w to wierz, że Bóg jest tuż przy tobie, widzi cię i słucha, co doń mówisz. Prośże gorąco Boga, by cię wsparł swoją łaską, a potem rozważaj punkta twego rozmyślania, do czegoć i te uwagi przydatne być mogą. Lub przedstaw sobie jakąś tajemnicę z życia Zbawiciela i niesłychanych Jego cierpień, umiej z rozważania tej męki wysnuć dla siebie taką naukę i postanowienie, by ci godzina śmierci lżejszą, a nadzieja nagrody wieczystej pewniejszą się stała. Rozważ jak marnowałeś aż dotąd owoce tej męki Jezusowej, jak złem twoje życie, jak zatwardziałem twe serce. Jaka oschłość w twej duszy, jaki niedostatek rozwagi, jaki brak

pożytecznego rozmyślania. Stąd wpadłeś w grzechy i to ciężkie a liczne. Umiejże teraz ze serdeczną skruchą za nie żałować. Postanów silnie resztę życia na chwałę Bożą obrócić. I gorąco módl się do Pana, by ci swej pomocy nie odmówił.

3. Nie zawsze to rozmyślanie twoje przyjdzie ci łatwo i sporo. Niekiedy dziwna ciężkość i oschłość zalega duszę. Jeśli to próba Boża? to staraj się tem usilniej skupić myśli swoje, choćby ci nawet namozolić się przyszło i natrapić i namęczyć. Bóg te znoje stokrotnie pobłogosławi, zwłaszcza, gdy w pokornej modlitwie nędzę swoją Mu przedstawisz. Tak ci czyni ogrodnik roztropny, który widząc, że niebo deszczu nie zsela, rąk nie zakłada, ale z mozołem rośliny podlewa, a o deszcz Boga prosi i wzdycha. — A jeśli ta posucha duszy z twej własnej winy pochodzi? to szukaj powodów, co ją sprowadziły. Możeś nie dość korzystał z łask dotychczasowych, jakie ci Bóg zesłał? A możeś w rozmyślaniu twem był nieporządnym i roztargnionym? Zaledwie chwilę wytrwałeś przyBogu i zaraz serce twe skłoniłeś ku ziemi, zamiast rozmyślać o niebie, oddałeś się marzeniom i rojeniom o sobie samym, swej przyszłości, swych pragnieniach, skłonnościach, słabościach, rozrywkach? Boć i to się zdarza, a czem skorupka nakipi za młodu tem i później trąci Stąd też i ty choć zaczniesz my-

śleć o Bogu, to wkrótce nawracasz do ziemi. Częściej więc myśl o twych obowiązkach jakie ci zlecono, i o tych pracach do których Bóg cię woła, i o tych zachętach, jakie cię doń wzywają, i o tych natchnieniach co wśród rozmyślań przyszły; o tych postanowieniach, któreś w rezultacie powziął; a przedewszystkiem bez przerwy podnoś serce ku Bogu — wtedy Bóg będzie z łaską swą przy tobie i w tobie i rozmyślanie twe nie będzie jałowe, ale ku żywotowi zbawienne.

O. Czesław, Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

Wierzę w Boga.

VIII. Art. *Wierzę w Ducha św.:* trzecią osobę Trójcy Przenajświętszej, który od Ojca i Syna Bożego pochodzi przed wieki, przez proroków dawnymi czasy mówił, a i teraz nas łaską Bożą ożywia i poświęca. Ten to jest, którego Chrystus Pan w dziesięć dni po swojem Wniebowstąpieniu zesłał w znakach widomych na Apostołów i od którego oni skoro go tylko odebrali, tak zostali oświeceni, zagrzani i wspomożeni, że zaczęli śmia-

ło opowiadać Chrystusa w Jeruzalem i rozszedłszy się po całym świecie, nauczali wszystkich w wierze Jego świętej, do niej ich nawracali, a Bóg naukę ich potwierdzał wielkimi cudami. Od tego czasu zaczął się najbardziej rozszerzać po wszystkiej ziemi:

IX. Art. *Święty Kościół*, który nic innego nie jest tylko zgromadzenie wiernych pod jedną głową najwyższym Pasterzem, Biskupem rzymskim. Tenże Kościół nazywa się

Powszechny, z greckiego języka *katolicki*, bo jest rozszerzony po całym świecie; nazywa się też *święty*, bo i wszystko w nim święte, i wszystkich, co go wiernie słuchają świętymi czyni; nazywa się *apostolski*, bo z Chrystusa od samych Apostołów nieprzerwane swoje ma pochodzenie; nazywa się i jest też zawsze i wszędzie *jeden*, bo sam tylko prawdziwy, i pod jednym Pasterzem jedyną jest owczarnią. Oprócz tego Kościoła tu na ziemi się składa jest jeszcze *tryumfujący*, który *wojującego* ze świętych Pańskich w niebie i *cierpiący*, do którego należą dusze w czyścu sprawiedliwości Bożej się wypłacające; ale to już na tamtym świecie: chociaż i między tymi jest niejaka jedność, czyli jako wierzymy:

Świętych obcowanie, a jaśniej mówiąc społeczność i uczestnictwo. Albowiem świętych Pańskich w niebie możemy czcić i wzywać, a oni też modlą się za nami i upraszają nam

potrzebne od Boga łaski. Także i dusze w czyścu będące mogą być od nas wspomagane, a my ich też ratować powinniśmy modlitwami, postami, jałmużnami, osobliwie zaś ofiarami Mszy świętej. To świętych obcowanie i społeczność, rozumieć się ma tak jeszcze, że wszyscy wierni, którzy żyjemy w Kościele św., mamy społeczne Sakramentów św., nauk, modlitw i innych dóbr dusznych uczestnictwo. Między temi godne jest uwagi i rozumienia:

X. Art. *Grzechów odpuszczenie;* t. j. że w Kościele św. katolickim zostawił Chrystus Pan moc i władzę na zgładzenie grzechów, nietylko pierworodnego, (który się gładzi przez Chrzest św.) ale też i uczynkowych, przez Pokutę św. i rozgrzeszenie kapłańskie.

XI. Art. *Ciała zmartwychwstanie* wyznawamy w ten sposób, że na końcu świata w ostatni dzień powszechnego i straszliwego Boskiego sądu, wszyscy a wszyscy ludzie, lubo ich ciała pogniły, kości się rozproszyły i w proch obróciły, w tychże samych (które im moc Boża wskrzesi i dusze własne do nich powróci) ciałach znowu powstaną, czyli z umarłych staną się żyjącymi. Zgromadzą ich w momencie z całego świata Aniołowie na dolinę Jozafatową: na której postawieni dobrzy po prawej, a źli po lewej stronie, jedni i drudzy według życia swojego, od Chrystusa sądzeni będą: potem zaraz tak uspra-

wiedliwieni, do nieba wnijdą, jako i potępieni do piekła. Gdziekolwiek zaś dostanie się z kto z nas, do nieba, czy do piekła, już tam zaczynać bez końca będzie (jako wierzymy) wieczność, czyli

XII. Art. *Żywot wieczny*, szczęśliwy lub nieszczęśliwy: szczęśliwy na wieki w niebie, bo tam w przewyższającej pojęcie ludzkie szczęśliwości, śmierci więcej nie będzie (Apoc. 22.); nieszczęśliwy na wieki w piekle, bo w niepojętych tamże mękach potępieńcy szukać będą śmierci, a nie znajdą jej. (Apoc. 9.)

Amen t. j. niech się stanie, abyśmy to wszystko wierzyli wszyscy; i abyśmy tak żyli jak wierzymy, a co w życiu wierzymy, po śmierci to w Bogu jaśniej widzieć mogli.

KOŚCIOŁY I KLASZTORY REG. S. O. FRANCISZKA

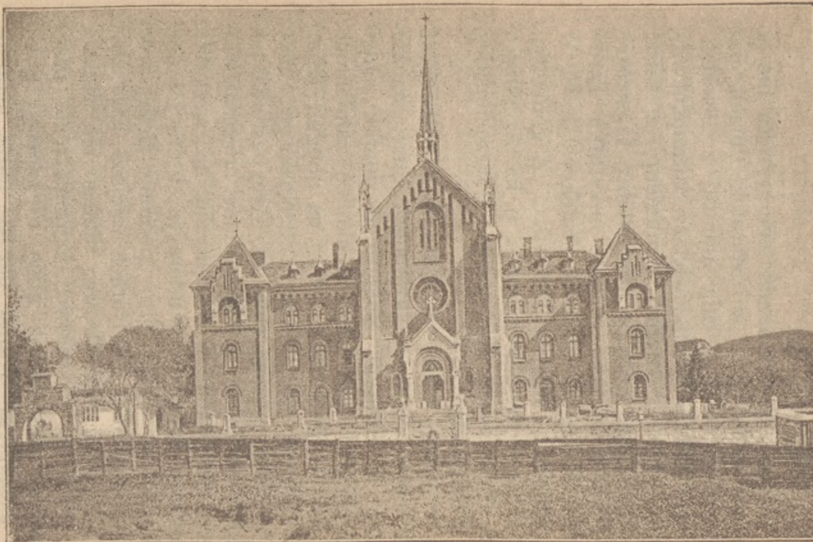
w ziemiach polskich.

VIII. Kościół i klasztór SS. Franciszkanek we Lwowie.

Dla rozszerzenia i podniesienia w ziemiach Polskich uroczystej czci nieustającej Przenajświętszego Sakramentu, z błogosławieństwem i upoważnieniem Ojca św. Papieża Piusa IX w r. 1871 Franciszkanki Najśw. Sakramen-

tu, wyjechały z klasztoru swego w Troyes, we Francyi, ażeby w Wielkopolsce wznieść pierwszy na ziemi naszej tron Eucharystyczny. Małą ich gromadkę, złożoną z siedmiu zakonnic pod przewodnictwem matki Maryi od Krzyża miłościwie przyjął pod ojcowską opieką swoją Najprzew. Ksiądz Prymas Ledóchowski.

Pierwszą gościnę sługi Przenajśw. Sakramentu znalazły w Granowie, lecz ponieważ na wsi nie odpowiednie było miejsce dla zaprowadzenia uroczystej Adoracyi, na żądanie swego Najdostojniejszego Arcypasterza zgromadzenie, zwiększone już nowo przybywającemi aspirantkami, przeniosło się do Gniezna. Tam czasowo zamieszkały siostry w domu ofiarowanym przez Kapitułę gnieźnieńską; pod cieniem katedry św. Wojciecha wzniosły pierwszy ubogi Tron Eucharystyczny, na którym uroczyście wystawiony został Przenajśw Sakrament, na dzienną i nocną adoracyę, w pierwszą niedzielę adwentu r. 1872. Mieszkańcy Gniezna i okolic zachęceni przykładem pobożnego Duchowieństwa licznie się garnęli do ubogiej tymczasowej kaplicy. Najświętszy Sakrament widocznie pociągał wszystkich, można się było spodziewać wielkich błogosławieństw Bożych, a budowa klasztoru i kościoła już się wkrótce miała rozpocząć, gdy niespodziewany wyrok z Berlina



Kościół i klasztór SS. Franciszkanek we Lwowie.

skazał na wygnanie Franciszkanki Najświętszego Sakramentu.

Żadne dla uniknienia tego wyroku nie pomogły starania, i w ostatnich dniach października 1873 r. cała ludność z płaczem i żalem ujrzała Przenajświętszy Sakrament zdjęty z Tronu, kaplicę zamkniętą, a siostry opuszczające starą Lechową stolicę. Opatrzność wskazała im jako miejsce przytułku Lwów, gdzie drogę im ułatwiła protekcya J. C. W. arcyksięcia Karola Ludwika. Z gotowością serdeczną przyjęte przez ś. p. ks. Arcybiskupa Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego 18 listopada 1873.

Pierwszą swoją we Lwowie siedzibę Franciszkanki Najśw. Sakramentu miały na Rurach w ciasnym, wilgotnym domku, gdzie najobszerniejszą izbę na kaplicę zamieniono, i tam 10 grudnia r. 1873 na ubogim tronie podobnym do żłóbka Betleemskiego, znów uroczyście własną rękę ks. Arcypasterza postawiony został w Monstrancyi Przenajświętszy Sakrament, a zaczęła się na wszystkie godziny dnia i nocy adoracya, która od onej chwili, aż dotąd przy pomocy Bożej trwa nieprzerwanie. Na Rurach miejsce było zbyt niedogodne i niezdrowe, dlatego też wkrótce r. 1874 d. 17 czerwca Zgromadzenie przeniesione zostało na ulicę Piekarską, gdzie w szczupłym domku bardzo tanio ustąpionym przez panią Julię Hallerową znowu pro-

wizorycznie urządzono kaplicę i klasztorek w przybudowanem do starego domu skrzydle.

W roku 1877 okazała się potrzeba wybrania innej siedziby, razem z powziętą myślą wzniesienia kościoła na cześć Boskiego Serca Jezusowego w Przenajśw. Sakramencie w celu ubłagania miłosierdza Bożego nad krajem dotykanym tylu klęskami. Myśli tej Pan Bóg pobłogosławić raczył i dnia 13 września 1877 z otrzymanem na to błogosławieństwem Ojca św. Piusa IX pierwszy kamień pod kościół uroczyście położony został przez Nuncyusza Stolicy Śtej w Wiedniu ks. Arcybiskupa, a następnie kardynała Ludwika Jacobini. Przez lat 12 ciągnęła się budowa tej świątyni, która nie miała i nie ma fundatorów innych, jak tylko opatrzność Boską i wytrwałe starania z niewyczerpaną cierpliwością podejmowane przez przewielebną Matkę Przełożoną Zgromadzenia, która poświęceniem bez granic, a ofiarami tylko Bogu wiadomemi zasłużyła sama na tytuł fundatorki. Pan Jezus, ojciec ubogich, *Pater pauperum* wynagrodził jej ufność, ofiary pieniężne małe i wielkie płynęły nawet z najdalszych stron i dopomogły nareszcie, że dzieło święte mogło być ukończone. Dnia 29 września r. 1889go wobec licznie zebranych Dostojników Kościoła i wiernego ludu, obrzęd uroczystej konsekracyi Przybytku Pańskiego dopełniony został przez najprzew. Monsignora Galimberti,

Nuncyusza Stolicy św., Król królów w Hostyi Najśw. stanął nareszcie na wspaniałym Tronie z marmuru i alabastru krajowego artystycznie wykonanym, w kościele poświęconym Boskiemu Sercu Zbawiciela pod Eucharystyczną osłoną spragnionemu hołdów miłości od ludzi, a niestety! zbyt często zapoznanemu!

Franciszkanki Najśw. Sakramentu, jak samo ich nazwanie wyraża, nie mają żadnych innych celów istnienia i poświęcenia swego. Szkółkę prowadzą tylko taką, gdzie same się uczą wiernego spełnienia tego, co Boski Mistrz wyraził: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca". Głównym zaś dla nich uczynkiem miłosiernym jest pielęgnowanie czci Najśw. Zbawiciela dziś tak zaniedbanego i zapomnianego prawie od wszystkich.

Względem Niego starają się one wynagradzać niewdzięczności świata, a całem życiem ofiar, pokuty, modlitwy, miłości wołać na każdą chwilę: „Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie Jezusowi w Przenajświętszym Boskim Sakramencie.

Potwierdzenie instytucyi swojej ostateczne otrzymały SS. Franciszkanki od Stolicy św. w r. 1888. Kościoł Najśw. Serca sióstr Franciszkanek Najśw. Sakramentu nie ma żadnych funduszów na utrzymanie, jak również na światło ciągle we dnie i w nocy palące się na Tronie Eucharystycznym. Zgromadzenie

jest zupełnie ubogie, nie posiadające żadnych majątków, utrzymuje się głównie z dobrowolnych ofiar i z pracy sióstr, wyrabiających aparaty kościelne w godzinach wolnych od obowiązków i od adoracyi, na którą kolejno we dnie i w nocy siostry się zmieniają. W części klasztoru nie objętej klauzurą mogą mieszkać Panie Rezydentki, które należąc do tercyarstwa S. O. Franciszka, biorą też na zewnątrz udział w adoracyi Przenajśw. Sakramentu.

WYKŁAD

reguły III Zakonu S O. N. Franciszka.

ROZDZIAŁ VII.

Że nie powinni nosić broni zaczepnej.

„*Niech bracia nie noszą broni zaczepnej, chyba dla obrony Kościoła Rzymskiego, chrześciańskiej wiary, a także swego kraju; albo za pozwoleniem swych ministrów.*“

Po określeniu jak często ma się tercyarz zasilać Sakramentami świętymi, co się odnosi do jego uświątobliwienia, — przechodzi teraz święty Prawodawca do tych obowiązków jakie każdy z braci ma względem całego społeczeństwa. Na naczelnem miejscu stawia tutaj Franciszek święty prawo osobistej

obrony i ostatniego tejże wyrazu to jest: wojny. Lecz, że w wojnie całe nieraz giną narody i nieobliczone dla ludzkości powstają stąd klęski — przeto określa bliżej warunki, w których chwycenie za broń jest bodaj poniekąd usprawiedliwionem.

1. Przedewszystkiem pod bronią zaczepną nie ma się rozumieć tej, której się używa do polowania, na łowach, przy wytępieniu szkodliwej lub dzikiej zwierzyny. Skoro Bóg raz dozwolił żywić się zwierzętami leśnemi, przeto i broń do ubicia jej potrzebna, nie jest zaczepną, lecz zwykłem narzędziem do przysposobienia pożywienia. — Tak samo bronią zaczepną nie jest ta, której używamy jako oznakę godności to jest: karabela przy stroju narodowym, szpada urzędnicza i t. d. Ani też w ściślejszem znaczeniu bronią zaczepną nie jest ta, której używamy do osobistej obrony, jako to: pistolety, rewolwery, pałasze i t. d, lecz gdy takowe służą w domu dla obrony, w podróży na niepewnych gościńcach, z obawy przed napadem, w obronie przed złodziejem, lub zbójcą.

2. Pod bronią zaczepną rozumie Prawodawca tę, której się używa w wojnie. Lecz i tu rozróżnić należy jeszcze wojnę obronną lub sprawiedliwą, w której użycie broni słusznie jest dozwolone — od wojny zaczepnej, napastniczej, lub niesprawiedliwej, w której użycie broni jest wyrazem gwałtu i bezpra-

wia. W takim wypadku broń staje się rzeczywiście napastniczą i zaczepną i nie ma za sobą ani racyi sprawiedliwej ani podstawy prawnej.

Z powyższego określenia wypływa, że nie każdą wojnę potępia św. Franciszek, wszakci on między dobre swe syny zaliczył świętych: Ludwika, Ferdynanda i Elzearego, którzy w licznych wojnach udział brali. Żołnierka tedy sama w sobie nie jest wzbronioną, ani też ludzi wojskowych od III Zakonu odtrącać nie wolno, lecz owszem jeśli kiedy to dziś właśnie ducha III reguły do pojęć i stanu wojskowego wcielić i zastosowaćby należało, gdy cała ludność obowiązaną jest do powszechnej służby wojskowej. Dziś gdy każdy obywatel państwa jest zarazem tegoż obrońcą i żołnierzem, jest czas najwyższy, by do tych powszechnych kadrów wojskowych, gdzie dotąd panowała wyłącznie surowa karność i dążność wyrobienia jaknajwiększej bitności — wnieść także pojęcia moralne i etyczne, które płyną z obowiązków przez wiarę nałożonych, a zwłaszcza, by rozpowszechnić i umocować w szeregach cnotę pobożności i czystości obyczajów — by z rozwinięciem sił fizycznych nie wybujała zanadto chętka popisu ze swą bitnością — lecz by waleczność nawet samą, łagodziło sprawiedliwe prawo Boże.

3. W którychże to wypadkach broń staje

się w złem znaczeniu zaczepną, a wojna niesprawiediiwą? Oto natenczas, gdy wojna wydaną została bez powodu sprawiedliwego, w chęci zaboru czyli zagrabienia cudzej własności, dla nasycenia swej ambicyi lub pożądliwej aspiracyi, w nieposkromionej żądzy pomszczenia się, dla samej wreszcie pasyi prowadzenia wojny. Mogą prócz tych być jeszcze inne źródła niesprawiedliwej wojny, która w większej ilości wypadków jest taką, gdy jest zaczepną.

To co się tu o wojnie niesprawiedliwej powiedziało, ma też swój związek z pojedynkami i do nich się odnosi, boć pojedynki: owe najwstrętniejsze i najbardziej bezrozumne hazardy, znachodzą swe miejsce wtedy, gdy ludzie w zaślepieniu i nienawiści najdroższy skarb Boży, to jest życie na zgubę narażają a duszy swej i zbawieniu najokropniejszą gotują nędzę. W takich wypadkach broń nietylko zaczepną się staje, ale do najpodlejszego spada użytku.

4. Jakież tedy mogą być racye sprawiedliwej wojny? W odpowiedzi na to najpierw stawiam zasadę, że wojna każda bez powodu wszczęta, jest wielkiem łotrostwem i spada na sumienia tych, którzy jej powód dali. Lecz wojna, w której się rozchodzi o obronę wiary, ojczystych zagonów, ochronę najświętszych praw i przywilejów ludzkości, taka zawsze ma podstawę sprawiedliwą a zarazem nie jest

napastniczą, lecz odporną. Święty Franciszek, który pisząc ten rozdział reguły miał głównie na myśli książęta i wodze ludu, w których ręku leżą losy pokoju lub wojny, wskazał wyraźnie te wypadki, w których wprowadzenie wojny jest bezwzględnie sprawiedliwem:

a) Na pierwszem miejscu położył św. Patryarcha obronę Kościoła Rzymskiego, który jest matką i głową wszystkich kościołów, kto więc tego broni, w jego obronie oręż podnosi, ten broni praw i całości powszechnego Kościoła Bożego. Tak n. p. wiemy: że św. Elzeary przybył do Rzymu, by walczyć z cesarzem, który wolności kościoła srodze nadwerężył. Nie przestał przeto być ani dobrym tercyarzem, ani dobrym sługą Bożym, owszem świętość i sprawiedliwość swych uczuć poparł orężnie.

b) Obrona wiary chrześciańskiej to drugi powód sprawiedliwej wojny. Gdyż wiara jest prawdą od Boga objawioną, za nią i w jej obronie walczył już książe Archaniołów w niebie. „*I stała się wielka bitwa w niebie, Michał i Aniołowie jego walczyli przeciw smokowi*“, który się chciał zrównać Najwyższemu, ba nawet więcej bo stolicę swoją pragnął wywyższyć po nad stolicę Jego. Oburzeni na zuchwalltwo przeciw Bogu i wierze Aniołowie dobrzy, zastawiają się za honor Boży: „*i zwyciężyli go dla krwie barankowej* (boć

to skarb wiary) *i dla słowa świadectwa swego* (które przyrzekli Bogu i prawdom objawionym Jego) *a nie umiłowali dusz swoich aż do śmierci*, (raczej narazili się na śmiertelną z lucyperem walkę a nie wyrzekli się Boga) Apok. XII. 7, 11. To była walka sprawiedliwa. Tak jak Bóg kazał Aniołom wypędzić z nieba duchy złe i zbuntowane, tak Kananejczyków wypędzić rozkazał z ziemi świętej dla ich zbrodni, kabał i straszliwych nadużyć. Tak często książęta chrześciańscy przeciw pogańskim walczyli narodom, boć te albo misyonarzy mordowali, albo wiarę prześladowali, albo się stali areną takich niegodziwości, że ich czyny były hańbą i sromotą dla ludzkiej społeczności. Natomiast chociażby nawet pogan, ale cicho i spokojnie żyjących, którzy się rządzą prawem naturalnem i niem sprawiedliwie kierują — takich choć niewiernych ani napadać orężnie, ani gubić nie wolno pod pretekstem, że nie chcą przyjąć wiary. Boć broń w ręku katolika, a zwłaszcza tercyarza może być chyba tylko wtedy czynną, by wiarę zagrożoną bronić, lecz nie by takową siłą i gwałtem innym wtłaczać i narzucać. Saracenów, czyli Turków byłby Kościół w spokoju zostawił, gdyby nie tępili wszędzie śladów imienia chrześciańskiego, lecz że byli zdeklarowanymi wrogami wiary, więc Kościół wzywał ludy do wypraw krzyżowych.

c) Podobnie jak w obronie wiary, godzi się użyć oręża w obronie Ojczyzny, zwłaszcza gdy takowa jest napadniętą, zgniecioną, skrzywdzoną. Tak święty Ludwik po kikakroć chwytał za oręż, by ochronić od wrogów swą ukochaną Francyę. Tak na polach Warny za wiarę i ojczyznę poległ Władysław. Tak pod Grunwaldem walczył Jagiełło, a na murach Częstochowy zakonnik Kordecki. Tak z pieśnią Bogarodzicy na ustach szło w bój zażarty rycerstwo polskie pod Chocimem, pod Beresteczkiem, Sokalem, Zbarażem. Tak w imię wiary i ojczyzny poniósł Sobieski swe zwycięzkie sztandary pod Wiedeń. To wszystko były walki sprawiedliwe. Miały one miejsce i później także, a choć nie ukoronował ich Bóg zwycięstwem, to nie straciły jednak swego charakteru sprawiedliwości i prawa.

d) Na ostatniem miejscu kładzie św. Franciszek warunek, by nie używać wreszcie broni zaczepnej — chyba za *zezwoleniem swych ministrów*. Gdyby ktoś wątpił, czy chwycenie za broń jest w danym razie usprawiedliwionem, niech się zapyta swych ministrów. Ministrami dla tercyarzy, to ich Dyrektorowie, Wizytatorowie, Prowincyałowie, Jenerałowie, a w ostatniej najwyższej instancyi: Głowa Kościoła. To też gdy Ludwik święty w r. 1267 myślał o ósmej wyprawie krzyżowej, nie podjął takowej z własnej decyzyi, lecz wysłał posła tajemnego do Papieża i po-

kornie o radę i zdanie prosił. Klemens IV wahał się z początku, rozważał racye tej wojny i dopiero gdy o sprawiedliwej przekonał się przyczynie — zezwolił. Dziś bo zupełnie inaczej. Rządzący domagają się częstokroć bezwzględnego posłuszeństwa nawet tam, gdzie ich prawo i władza nie sięga. Tymczasem nie wszystko co jest rozkazem, jest już przez to samo sprawiedliwem, i pogańską byłaby taka zasada. Czyż sprawiedliwie toczono krew męczenników? a jednak te mordy od władzy były nakazane! czy sprawiedliwie Moskwa lub Włochy więżą kapłanów, rozpędzają zakonników, grabią dobro kościelne, gwałcą sumienia? a jednak i to także władze nakazały! Otóż nie wszystko co rozkazane jest i sprawiedliwe, wprawdzieć wszelka władza pochodzi od Boga i posłusznym jej być należy, lecz o ile to się odnosi do stosunków świeckich, gdzie jednak wchodzi w grę wiara i sumienie, tam jedyną dla mnie powagą jest li tylko Bóg i Jego prawo a gdyś bracie tercyarzu w wątpliwości, to idź i radź się i szukaj przyzwolenia twych ministrów a wtedy ani zbłądzisz, ani sumienia nie obciążysz.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Mucharz. Przychodzę z wiadomością, która lubo nieco jest opóźnioną, przecież zasługuje na to, by choć później w „Dzwonku“ o niej była uczynioną wzmianka. Dnia 23 listopada z. r. parafia tutejsza była świadkiem niezwykłej uroczystości. Zacni, a powszechnie w parafii i okolicy poważani małżonkowie Antoni i Magdalena Wądolni obchodzili rzadką w małżeństwach pamiątkę — 50cio letni jubileusz poczciwego wspólnego pożycia. Lubo dostojni jubilaci pragnęli w cichości święcić ten dla nich tak uroczysty dzień, to jednak nie podobna było ich skromnemu życzeniu zadosyć uczynić, ze względu, że swą niezwykłą pobożnością i prawością życia bardzo pięknym dla całej parafii są przykładem, jak niemniej i dla zakonu III, którego od pierwszej chwili w tutejszej parafii założenia, gorliwymi i budującymi są członkami. To też lubo dzień 23 listopada r. z. był dniem roboczym, obszerny kościół parafialny, który dopiero pierwszy raz od czasu jak stanął, był świadkiem takiej uroczystości, zapełnił się prawie zupełnie, jakby w niedzielę pobożną publicznością przez swoich kapłanów o tem przedtem uwiadomioną. Rzewnej ceremonii pobłogosławienia jubilatów dopełnił ich syn najmłodszy ks. Czesław, Doktor św. Teologii i Profesor w Semin. naucz. żeńsk. w Krakowie, dawniej kilkoletni kapelan J. Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. On też z niezmiernem wzruszeniem wręczył swym rodzicom laski z krzyżami na podporę ich starości i przemówił przy tem tak rzewnie i z taką prawdziwie synowską miłością i szacunkiem, że wszyscy zgromadzeni i 3 obecni kapłani wstrzymać się od łez nie mogli, kiedy przypomniał im ciężką walkę życia w ciągu lat pięćdziesięciu i te błogosławieństwa Boga tak liczne i tak

wielkie, na które na tym dniu wraz z całą familią, on jako kapłan i syn w ich imieniu Boga w najświętszej ofierze najgorętszą złożyć pragnął podziękę. Rozrzewnienie to wzmogło się jeszcze bardziej, kiedy w przemowie swym rodzicom oświadczył, że tej tak wspaniałej chwili i dalszemu ich życiu bogobojnemu, błogosławieństwa swego udzielił Najdostojniejszy tercyarz dyecezyi Jego Eminencya X. Kardynał, co publicznie im wyrazić łaskawie polecić raczył. W czasie uroczystej Mszy św. przez syna jubilatów odprawionej i podczas której tercyarze i tercyarki swe światło brackie palili, jubilaci z rodziną z rąk syna Komunią św. przyjęli. — Tak odbyła się ta pamiętna i ta wielce rzewna uroczystość, która na długo w pamięci tutejszych parafian pozostanie, tem osobliwsza, że za rządów czcigodnego pasterza parafii X. Górkiewicza, który w roku przyszłym 50-letni lubileusz swego w Mucharzu pasterzowania obchodzić będzie — pierwsza dopiero. Oby Bóg tych przykładnych i zacnych małżonków jubilatów jeszcze długo w czerstwem zdrowiu jak dotąd zachował; i swojem ich obdarzał błogosławieństwem!

W Belgii oddano w zarząd osobnym dekretem OO. Obserwantom (Bernardynom) wikaryat apostolski Hu-pe w Chinach. Czytelnicy „Dzwonka" przypominają sobie zapewne tę misyę franciszkańską, o której kilkakrotnie już pisałem, a raz nawet prosiłem o składki dla tejże z powodu panującego tamże głodu. Obecnie tem bardziej wspierajmy naszych zakonników w ich dobroczynnem dziele.

We Francyi w Lyonie założoną została nowa kongregacya sióstr III Zakonu S. O. Franciszka mieszkających wspólnie. Regułę ich zatwierdził właśnie Ojciec św. Leon XIII. Głównem ich zadaniem jest wychowywanie ubogich, zupełnie opuszczonych dziatek. Zaprawdę bardzo to pożyteczna na dzisiejsze czasy i szczerze seraficka instytucya.

W Hiszpanii podczas ostatnich straszliwych powo-

dzi odznaczyli się OO. Obserwanci (Bernardyni) nadzwyczajną, prawdziwie bohaterską odwagą w ratowaniu tonących ludzi i ich mienia zabranego przez fale. Wszystkie dzienniki hiszpańskie są pełne uniesień i pochwał dla zakonu, a co najciekawsze: że najbardziej wrogo usposobiony dotąd dla zakonu dziennik socyalistyczny *La Resumen*, pokonany w oczy bijącem poświęceniem się zakonników, dziś najgłośniej wysławia ich zaparcie i bohaterstwo

SS. Franciszkanki we Lwowie. W niniejszym numerze „Dzwonka“ podajemy opis kościoła i klasztoru SS. Franciszkanek we Lwowie. Tu na tem miejscu zwracamy uwagę P. T. Wielebnego Duchowieństwa, tudzież braci i sióstr III Zakonu na to nader biedne a zasługujące na poparcie zgromadzenie. Siostry Franciszkanki wykonują pięknie i tanio różne roboty kościelne, którym oddawać się muszą, ażeby chociaż trochę tą pracą zarabiać na utrzymanie klasztoru, który zupełnie żadnych stałych funduszów nie posiada. Mają też u siebie na składzie „Kazania św. Alfonsa“ które dla Duchowieństwa odzają po zniżonej cenie 2 złr.

W Czerniowcach dnia 3 stycznia b. r. odbyły się w tamtejszej rodzinie tercyarskiej nowe wybory na lat 3. Wybrani sostali: Wincenty Konopka przełożonym, Karol Bakuliński mistrzem nowicyuszów, Antoni Wiktorowicz sekretarzem, Józef Skwarnicki skarbnikiem, Jan Hruby zakrystyanem, Józef Szołtys infirmarzem. Tercyarze w Czerniowcach mają swoją biblioteczkę, z której wypożyczają książki do czytania, sprawili sobie piękną chorągiew tercyarską, z którą występują na procesyach, mają wreszcie około 50 złr. w kasie, złożonych na to, by w razie choroby którego z braci pośpieszyć z pomocą, a w przypadku śmierci by módz go pochować. Z tego widać, że tercyarze czerniowieccy przecież coś robią, żyją i ruszają się, choć ich garstka bardzo szczupła. Możnaby tu zapytać, a czemuż to inne kółka tercyarskie znacznie licznejze nie dają nawet znaku życia?

Czy nie wypadałoby do tych uśpionych zastosować przysłowia: „nie robisz nic, to nie ma nic!“

Ze Zawady. W rodzinie tercyarskiej w Zawadzie zmarła w r. ubiegłym 1891 w miesiącu grudniu ś. p. Teresa Strojna, która pełniła przez trzy lata obowiązki starszej siostry. Była to przykładna i cnotliwa tercyarka, bez przesady mówiąc prawdziwa ozdoba III Zakonu św. Franciszka w Zawadzie. Zawsze cierpliwa w chorobie, która ją trapiła przez miesiąc, zasilała się świętymi Sakramentami. Zakończyła życie ziemskie d. 13 grudnia. W dniu pogrzebu jej zebrali się licznie bracia i siostry III Zakonu w kościele i odśpiewali trzecią część różańca za jej duszę. Był także i ksiądz Proboszcz ze sąsiedniej parafii z Lubziny ks. Maciej Miętus, który sprawował obrzędy pogrzebowe, a miejscowy ksiądz Proboszcz, a zarazem i Dyrektor III Zakonu ś. O. Franciszka ks. Karol Dudzik wygłosił prześliczną mowę z życia ś. p. siostry Teresy — podając wszystkim przykład jak mają żyć i jak mają sobie na królestwo Boże zasługiwać przez cierpliwość. W nie długim czasie po śmierci ś. p. Teresy Strojny przełożonej w III Zakonie odbył się wybór nowych członków na przełożonych. Przybył do nas ojciec Tomasz, kapucyn ze Sędziszowa pod jego okiem odbyło się głosowanie. Obraliśmy starszą Katarzynę Szczygieł, zastępczynią Maryannę Puskasz. Przełożonym został Jan Bielatowicz, zastępcą jego Michał Machowski. Przytem podajemy, że nasza rodzina tercyarska liczy sto pięćdziesiąt osób. W dzień wyborów mieliśmy także zgromadzenie, podczas którego Ojciec Tomasz Kapucyn miał piękną przemowę z życia św. Patryarchy, po której to nauce zakończyliśmy modłami i hymnem „Te Deum laudemus“ i pomodliliśmy się jeszcze raz za duszę ś. p. zmarłej przełożonej i za wszystkich wiernych. Dla większej chwały Bożej i dla zbudowania innych przytaczamy i to, że u nas w kościele parafialnym mamy kaplicę, w której mamy umieszczoną w ołtarzu statuę klęczącego św. O. Fran-

ciszka ze Stygmatami, z czego się bardzo cieszymy, że możemy wspólnie przed tegoż wizerunkiem modły zasyłać i za pośrednictwem tego Patryarchy łaski sobie i wszystkim wiernym wypraszać u Jezusa Chrystusa Pana naszego i Matki Jego Najświętszej Królowej nieba i ziemi.

W Kętach OO. Reformaci rozwinęli prawdziwie budującą czynność na polu tercyarstwa. Znany z gorliwości o chwałę Bożą przełożony tamtejszego klasztoru O. Maurycy Wilczyński, nietylko czuwa troskliwie nad rozwojem III Zakonu w samych Kętach, lecz prócz tego pracuje w całej okolicy nad tercyarzami. Regularnie jeździ na zgromadzenia do Bestwiny, Pisarzowic i Kóz. W ten sposób chwała Boża i cześć świętego Patryarchy znacznie się w owych stronach wzmogła i rozszerzyła.

Czy wolno grzebać tercyarzy w habit ubranych? W ostatnich czasach otrzymaliśmy prawie równocześnie od kilku kapłanów powyższe zapytanie, na które tą drogą obecnie odpowiadamy. Już w 3 numerze Dzwonka z r. 1891 wyłuszczoną była ta kwestya obszerniej, obecnie powtarzamy, że bracia i siostry, należący do III Zakonu, mają przywilej grzebania się w habitach. Przywileju tego udzielili Papieże: Klemens IV, Mikołaj III, Urban V, Aleksander VI, Leon X i Sykstus IV. — Co więcej: mężczyznom i niewiastom umierającym, którzy się polecali grzebać w habicie, nadali ciż sami Papieże obszerne nader odpusty. Kto się chce jeszcze dokładniej o tem przekonać, niech zaglądnie do słynnego dzieła Ferrarego pod tyt.: Biblioth. Indulgentia. art. V, Indulg. trium Ordin. S. Franc. n. 38, 39, 40.

NEKROLOGIA.

W Zawadzie zmarła w grudniu 1891 r. Teresa Strojna przełożona tercyarek.

W Lubzinie Magdalena Anna Ragan dnia 19 listop. 1891 r. Klara Maryanna Bielatowicz, nowicyuszka, zmarła 25 maja 1891 — wreszcie siostra Weronika Katarzyna Jawor, także nowicyuszka lat 17 licząca, bardzo wzorowa i cierpliwa d. 1 paźdz. 1890.

W Krakowie zmarła d. 17 listopada 1891 mając lat 37 Anna Leszczyńska, bardzo pobożna i przykładna siostra III Zakonu, profeska kongregacyi przy kościele OO. Franciszkanów.

Niech odpoczywają w pokoju.

Niniejszem poświadczam, że „Dzwonek" na miesiąc kwiecień nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła.

W Krakowie 3 marca 1892.

X. Filip Gołaszewski
cenzor.

L. 1115.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 9 marca 1892.

(L. S.) *† A. Kard. Dunajewski.*

W Krakowie w druk. Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarz. Jana Gadowskiego. Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc kwiecień.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **P.** *S. Hugona B.* O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **S.** *S. Franciszka z Pauli.* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **N. 5. Czarna** *S. Pankracego, S. Benedykta z Filadelfii laika I Zak.* O skupienie duszy.
4. **P.** *S. Izydora.* O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **W.** *S. Wincentego Fer.* O rozszerzenie III Zak.
6. **Ś.** *Bł. Joanny de Segni Dziew. III zak. 1307.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **C.** *S. Epifaniusza.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **P.** *S. Dyonizego, bł. Juliana od św. Augustyna laika I Zak.* O wytrwałość w dobrem.
9. **S.** *S. Maryi Kleofe.* O nawrócenie błądzących.
10. **N. 6. Kwietnia.** *S. Ezechiela Proroka.* O wysłuchanie tych, którzy się naszej modlitwie polecają.
11. **P.** *S. Leona Papieża.* O światło w wątpliwościach.
12. **W.** *S. Juliusza Pap., bł. Anioła z Klaważu I. Zak. 1485.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **Ś.** *S. Justyna.* O zdrowie.
14. **Wielki Czwartek.** *S. Waleryana męcz.* O różne doczesne dary.
15. **Wielki Piątek.** *S. Ludwiny P., bł. Łucyusza z Poggi-Bonzi III. zak. 1242.* O ducha pokory św.

16. **Wielka Sobota.** *S. Lamberta męcz., bł. Piotra z Treji I zak. 1893.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **N. Wielkanoc.** *S. Rudolfa bisk.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **Pon. Wielkanocny.** *S. Apoloniusza Męcz.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **W.** *S. Jerzego.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **S.** *S. Agnieszki z Pol.* O nawrócenie pijaków.
21. **C.** *S. Anzelma.* O spokój duszy.
22. **P.** *SS. Sotera i Kaja.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **S.** *S. Wojciecha B. M., bł. Juliusza z Assyżu laika I zak. 1262.* O wytrwałość we wierze.
24. **N. Przewodnia.** *SS. Saby i Bony, S. Fidelisa ze Sigmaringen, męcz. I zak. 1622.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **P.** *S. Marka Ewang.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **W.** *SS. Kleta i Marcellina MM.* O dobrą spowiedź.
27. **S.** *S. Anastazego P., bł. Jakóba Bitetto laika I zak. 1483.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **C.** *S. Witalisa, Przeniesienie ciała św. Piotra z Alkantary.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **P.** *S. Piotra Męcz.* O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **S.** *S. Katarzyny Sen.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.